Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 76 Kraków, sobota 5 czerwca 1937 r Rok I

Wyrok w procesie myślenickim

Zamach stanu w Austrii

Sensacyjna rezygnacja dr. Stryjeńskiego

Plan porwania kanc. Schuschnigga

Londyn, 5 czerwca.

Nieprawdopodobna, a jednak oparta na wiarogodnym źródle jest wiadomość, jaką podaje „Daily Herald" na podstawie informacyj z Pragi.

Według tej wiadomości, w październiku r. ub. niemieccy i austriaccy hitlerowcy ułożyli plan fantastycznego spisku. Kanclerza Schuschnigga oraz jego 11-letniego syna miano porwać i wywieźć przygotowanym umiejętnie samolotem do Niemiec. Hitlerowcy austriaccy, a w pierwszym rzędzie oddział 1.500 szturmowców miał wykorzystać powstałe na skutek zniknięcia kanclerza zamieszanie dla uchwycenia władzy w swe ręce.

Oficjalne koła niemieckie, będąc nastawione na pokojową hitleryzację Austrii, nie zgodziły się na ten plan, a pragnąc upewnić się co do jego niepowodzenia — odkryły plan władzom austriackim. Policja austriacka przeprowadziła szereg aresztowań i prowadzone w tej sprawie dochodzenie dopiero obecnie dobiega kresu. Wkrótce stanie przed sądem 30 hitlerowców.

Najciekawszym z tej całej historii jest fakt, że zarówno władze niemieckie, jak i austriackie trzymały to w ścisłej tajemnicy.

Samolot, który miał posłużyć dla wywiezienia Schuschnigga, został skonfiskowany przez władze austriackie.

Sojusz obronny
włosko-niemiecki

Londyn, 5 czerwca. — Zapowiedziany przez Gaydę w „Giornale d'Italia" sojusz obronny włosko-niemiecki, wywołał w Londynie pewną sensację, albowiem z początku interpretowano to jako zawarcie przez Berlin i Rzym nowego paktu na wzór dawnych sojuszów lub „Entent'y". Depesze z Rzymu i Berlina, opublikowane w dzisiejszych dziennikach, wyjaśniają jednak, że nie chodzi o zawarcie żadnego nowego układu, lecz tylko o stosowne interpretowanie osi Rzym—Berlin i paktu przeciwko bolszewizmowi. Te 2 czynniki współdziałania włosko-niemieckiego, Gayda ujął jako potencjonalny układ obronny, mając na myśli, jak podkreślają depesze z Rzymu, jedynie wspólną obronę przed agresją bolszewicką, a nie jakąkolwiek akcję przeciwko mocarstwom trzecim.

Rezygnacja dr. Stryjeńskiego

Jak nasz korespondent warszawski informuje, wpłynęła do centrali OZON-u rezygnacja męża zaufania płk. Koca na województwo krakowskie majora dra Władysława Stryjeńskiego.

Przyjęcie tej rezygnacji na terenie Warszawy nie zostało jeszcze zadecydowane. Tymczasem poruczono prowadzenie agend p. senatorowi Lipińskiemu. Po Warszawie krąży pogłoska, że sen. Lipiński przed objęciem swojej funkcji uzyskał zgodę na objęcie stanowiska męża zaufania OZON-u od p. płk. Sławka.

KŁAMSTWA „NOW. DZIENNIKA"

Ze Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski proszą nas o zamieszczenie nast. notatki:

We wczorajszym popołudniowym wydaniu „Nowy Dziennik" powtarza za warszawskim „Momentem" szereg bzdur, jakoby Walne Zgromadzenie Oddziału warszawskiego było burzliwe z powodu wpływów narodowo żydowskich itp. itp. Wybrany prezes dr. Feigenbaum długoletni sekretarz Zarządu Głównego, będący w przejeździe przez Kraków oświadczył, że cała notatka wyssana jest z palca i puszczona została w świat dla wiadomych celów, obliczonych na dywersję.

Byłoby wskazanym, by Nowy Dziennik zajął się stosunkami na własnym podwórku.

Interpelacja brzeska w Sejmie

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odczytana została interpelacja, wniesiona przez posła żyd. dr. Sommersteina.

Poseł Sommerstein porzedstawia w tej interpelacji dokładny przebieg zajść, z których wynika, że władze administracyjne nie tylko, że nie stanęły na wysokości zadania, ale wręcz swoją biernością ośmieliły chuliganów do bezkarnego grasowania i niszczenia dobytku tysięcy niewinnych obywateli polskich.

Interpelacja wywarła wstrząsające wrażenie.

Wniosek posła Sommersetina o odszkodowanie dla ofiar Brześcia nie został przyjęty do laski marszałkowskiej.

Pogrom brzeski nie może się doczekać należytej ekspiacji.

Ofiary zajść strajkowych w Chicago

Chicago. PAT. — Odbył się tu pogrzeb ofiar zajść niedzielnych. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele zorganizowanych przez związek pracowników metalurgicznych, tłumy publiczności, a m. in. przedstawiciele strajkujących robotników z 6 stanów. Okręgowy przewódca związku wygłosił przemówienie, w którym nawoływał robotników do zachowania spokoju i godności. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

ZAPALIŁ SIĘ AUTOBUS — ZGINĘŁO 10 OSÓB

Nowy Jork. PAT. W Redding, w Kalifornii, wielki autobus transkontynentalny wpadł do tandeciarni, a wybijając szybę i mur zapalił się. W katastrofie zginęło 9 pasażerów i kierowca.

NAPAD CHIŃCZYKÓW NA JAPOŃSKĄ STALOWNIĘ

Szanghai. PAT. — Trzystu strajkujących Chińczyków zaatakowało stalownię japońską w Szanghaju, wybijając szyby i demolując maszyny. Z chwilą przybycia strzelców marynarki japońskiej, Chińczycy zbiegli.

POCIĄG WPADŁ NA KOLUMNĘ ROBOTNIKÓW

Wiedeń. — PAT. — Pomiędzy Villach a Spittal w Karyntii, w pobliżu stacji Gummern, pociąg pospieszny wpadł na kolumnę robotników pracujących na torze. Siedmiu robotników zginęło na miejscu, a jeden został ciężko ranny.

STRACENIE KOMUNISTÓW W NIEMCZECH

Berlin. PAT. — Skazany w dniu 8 marca b. r. za zdradę główną na karę śmierci Helmut Hirsch został dziś rano stracony. Hirsch został wysłany do Niemiec, w celu dokonania zamachu przy pomocy — dostarczonych mu dwuch maszyn piekielnych.

SYTUACJA GOSPODARCZA ŚWIATA

Warszawa. PAT. — W dniu 9 b. m. odbędzie się w Genewie posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, na którym będzie omawiana, jak zwykle sytuacja gospodarcza świata oraz kilka zagadnień specjalnych, jak sprawa zwalczania kontrabandy handlu zafałszowanymi produktami spożywczymi, uregulowania międzynarodowego rynku węglowego i obrotu międzynarodowego mięsem. Na posiedzeniu tym Polskę reprezentować będzie stały reprezentant w tym komitecie, b. wiceminister przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal.

NIE BĘDZIE UBOJU RYTUALNEGO NA G. ŚLĄSKU!

Sejm śląski uchwalił zakaz uboju rytualnego na Górnym Śląsku. Zakaz wchodzi w życie z dniem 15 lipca, tj. z dniem wygaśnięcia międzynarodowej konwencji. Pani Prystorowa i ksiądz Trzeciak triumfują. Praca ich nie poszła na marne. Mogą sobie religijni Żydzi jeść ryby, drób i jarzyny... To przecież nie sprzeciwia się postanowieniom Konstytucji!

Z dnia

Jeżeli szef nie wie

Pułkownika Kowalewskiego nazwano szefem sztabu OZN. Pod tym określeniem zawsze rozumiano człowieka, który zna najdrobniejsze szczegóły sprawy, który jest duchowym kierownikiem. Okazuje się, że i szef sztabu może się — omylić.

Na onegdajszym zebraniu warszawskiego OZN. powiedział płk. Kowalewski, że pos. Miedziński jest łącznikiem między OZN. a Sejmem. Nie minęło 24 godzin, a w prasie pojawiło się następujące oświadczenie p. Miedzińskiego:

„P. płk. Kowalewski omylił się najwidoczniej, wymieniając mnie jako łącznika między OZN. a Sejmem. Nie tylko bowiem nie podjąłem się tej funkcji, ale nawet mi jej nie proponowano, zresztą, jak wynika z jednocześnie udzielonych przez p. płk. Kowalewskiego informacyj, kreowanie takiej funkcji byłoby przedwczesne".

To zaprzeczenie musiał sekretariat OZN. potwierdzić specjalnym komunikatem w „Iskrze". Więc jakże? Kto właściwie zna tajemnice „obozu", jeżeli szef sztabu w takich decydujących kwestiach myli się?

NADUŻYWANIE RELIGII DLA CELÓW POLITYCZNYCH

Młodzież akademicka urządza corocznie pielgrzymkę do Częstochowy dla zamanifestowania swych uczuć religijnych. To jest z jej strony bardzo piękny odruch — manifestowanie uczuć religijnych przez tzw. sfery inteligenckie jest tak rzadkie, że ten wyjątek zasługuje na wyróżnienie.

Cóż z tego, kiedy z wycieczki religijnej zrobiła się — burda polityczna? I to nie z powodu napadu przeciwników na pielgrzymkę, ale z powodu **tarć wewnętrznych między dwoma odłamami endecji.**

Pisze o tym „Kurier Poranny":

„Religijna pielgrzymka jasnogórska młodzieży akademickiej została zakłócona dwukrotnymi gorszącymi utarczkami pomiędzy akademikami a miejscowymi członkami Str. Narodowego. W chwili, kiedy niektórzy akademicy zaczęli kolportować czasopismo „ABC", członkowie Str. Narodowego reagowali na to w ten sposób, że wydzierali siłą kolportującym posiadane przez nich egzemplarze czasopisma, niszcząc je na miejscu.

Wobec silnych tarć między grupą Str. Narodowego i Obozu Narodowo - Radykalnego, z których każda chciała narzucić swój program projektowanej akademii — akademia ta wogóle nie odbyła się".

Zresztą i my w Krakowie widzieliśmy, jak młodzież manifestowała swe „uczucia religijne" podczas pochodu przez planty.

Sensacyjne rewelacje o bombardowaniu krążownika „Deutschland"

Paryż. PAT. — Prawicowy i antykomunistyczny tygodnik „Gringoire" ogłasza dzisiaj rewelacje oskarżające Moskwę o spowodowanie ataku lotniczego na krążownik niemiecki „Deutschland". „Gringoire" twierdzi, że atak ten był uplanowany i przytacza na poparcie tego twierdzenia następujące uzyskane przez siebie szczegóły:

W walenckiej bazie lotniczej — pisze „Gringoire" — są stacjonowane eskadry lotnicze sowieckie, uniezależnione całkowicie od dowództwa wojskowego hiszpańskiego. Komendantem tych eskadr jest oficer sowiecki płk. Tigrow. 28 maja w przeddzień ataku na krążownik „Deutschland" — płk. Tigrow otrzymał z Moskwy depeszę szyfrowaną, po czym zwołał natychmiast odprawę, w której wzięło udział 18 wyższych oficerów lotników z podległych mu eskadr. W wyniku tej konferencji 6 samolotów otrzymało rozkaz, by pozostawały w pogotowiu do wykonania specjalnej misji. Nazajutrz 29 maja samoloty te w grupach po dwa dokonały szeregu lotów wzdłuż wybrzeży, nie komunikując hiszpańskiemu dowództwu wojskowemu żadnych szczegółów i danych o tej swojej aktywności. Wieczorem dwa z tych samych samolotów dokonały ataku na „Deutschland". „Gringoire" twierdzi, że posiada nawet nazwiska lotników, którzy prowadzili te samoloty i przytacza, że jednym z samolotów dowodził lotnik Wasyl Szmidt, drugim zaś kpt. Atanton Grigorin.

Nota rządu Hiszpanii

Walencja. PAT. — Minister spraw zagr. rządu hiszpańskiego wystosował do charge d' affaires W. Brytanii notę w związku z bombardowaniem Almerii. Główne punkty noty są następujące:

1) Rząd hiszpański protestuje przeciwko napaści, jaką stanowi bombardowanie Almerii, przedstawione przez Niemcy, jako represje za szkody, wyrządzone na panc. „Deutschland".

2) Rząd hiszpański stwierdza, że zamach nasuwerenność państwa i obraza honoru hiszpańskiego zostały dokonane w następstwie kontroli.

3) Rząd hiszpański zwraca się za pośrednictwem charge d'affeires W. Brytanii do komitetu kontroli, nietylko celem zaprotestowania, lecz celem zastrzeżenia sobie praw do wynagrodzenia wszelkiego rodzaju szkód, spowodowanych przez część floty, której komitet nieinterwencji powierzył kontrolę.

4) Rząd hiszpański domaga się, aby państwa uczestniczące w pakcie nieinterwencji udzieliły niezbędnej gwarancji i by stosownie jego niezaprzeczalnego prawa dokonywania aktów wojennych na wodach, w portach i na terytorium lądowym republiki nie pociągało za sobą incydentów, podobnych do tych, jakie się niedawno wydarzyły. Rząd republiki nie sprzeciwia się rozpatrzeniu przez kompetentne organy międzynarodowe ścisłości faktu, iż napastnikiem był pancernik „Deutschland".

Pomyślny przebieg rozmów dyplomatycznych

Berlin. PAT. — Do Berlina nadeszły propozycje angielskie w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla okrętów, uczestniczących w kontroli międzynarodowej. Dobrze poinformowane niemieckie koła polityczne oświadczają, że propozycje angielskie są obecnie — szczegółowo rozpatrywane przez kompetentne czynniki Rzeszy. Berlin — jak stwierdzają w tych kołach — pragnie szczerze, aby mocarstwa zainteresowane zdołały uzgodnić między sobą odpowiednie zarządzenia, aby położyć kres stanowi niepewności w jakim znajdują się okręty, biorące udział w kontroli międzynarodowej oraz aby uniemożliwić na przyszłość powtarzanie się napadów, jakich ofiarą padły pancernik „Deutschland", oraz okręty włoskie.

Londyn. PAT. — Reuter dowiaduje się, iż rozmowy dyplomatyczne mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętów patrolujących wybrzeża hiszpańskie, rozwijają się pomyślnie, chociaż dotychczas nie otrzymano ostatecznych odpowiedzi zainteresowanych mocarstw. W razie przyjęcia propozycyj przez Niemcy i Włochy, opracowany projekt będzie przedstawiony na plenarnym zebraniu komitetu nieinterwencji. Po uzyskaniu aprobaty komitetu, przyjęte propozycje będą przysłane obu stronom, walczącym w Hiszpanii.

Obecnie nie przewidywany jest żaden poważny sprzeciw ze strony jakiegokolwiek mocarstwa, ponieważ wszystkie państwa są zainteresowane w jak najszybszym powrocie do normalnego funkcjonowania komitetu. Nastrój jest rzekomo tak optymistyczny, iż nawet nie była omawiana sprawa zastąpienia okrętów patrolujących które zostały wycofane.

Krwawe starcia strajkowe we Francji

Paryż. PAT. — W czasie strajku robotników rolnych w okręgu Pontoise doszło do starcia między pracodawcami i strajkującymi. Ze względu na to, że obecny strajk ma miejsce w okresie, gdy prace rolne nie cierpią zwłoki, miejscowi farmerzy odwołali się o pomoc do drobnych rolników z sąsiedniego departamentu, którzy przybyli celem wykonania najpilniejszych robót.

W tych okolicznościach doszło w miejscowości Tremblay Lesgonesse do starcia między 130 drobnymi rolnikami i pracodawcami, udającymi się na roboty rolne, a 400 strajkującymi robotnikami miejscowymi, którym również przybyli na pomoc robotnicy z sąsiedniego departamentu. W czasie starcia 4 robotników i 2 żandarmów odniosło rany. Policja aresztowała 2 robotników, a mianowicie miejscowego kowala, u którego znaleziono rewolwer oraz delegata generalnej konfederacji pracy, który z ramienia tej organizacji przybył specjalnie z Paryża. Aresztowani zatrzymani zostali do dyspozycji władz śledczych. Ze względu na te incydenty oraz panujące w całym kraju podniecenie, wysłano na miejsce poważny oddział gwardii lotnej.

Do incydentów doszło również w okolicy St. Vitz, gdzie 15 robotników pracujących przy uprawie buraków zostało zaatakowanych przez 80 strajkujących. W czasie interwencji ranny został dowódca oddziału żandarmerii.

Wybuch przesyłki pocztowej

Paryż. PAT. — W jednym z urzędów paryskich nastąpił wybuch przesyłki pocztowej. Drobna paczka, przesłana jako druk, wybuchła w chwili, gdy urzędnik pocztowy przykładał pieczątkę na naklejonych markach. Odłamki mosiężnej tuby, zawierającej proch i ołów, która znajdowała się w paczce, zraniły lekko w twarz urzędnika. Na paczce tej znajdował się adres, którego jednak nie udało się w całości odcyfrować. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia osoby, która wysłała tę paczkę. Fakt ten wywołał dość szerokie zaniepokojenie wśród właścicieli sklepów paryskich, którzy pamiętają całą serię analogicznych wypadków, jakie miały miejsce przed dwoma laty, gdy pewien osobnik ukrywający się pod tajemniczymi podpisami „Minos", „Eak" i „Radamantes" rozsyłał przez szereg dni paczki wybuchające fryzjerom paryskim i różnym przedsiębiorstwom handlowym.

Skazanie członków nielegalnej organizacji niemieckiej

Tarnowskie Góry. PAT. — Dziś w zamiejscowym wydziale karnym sądu okręgowego w Katowicach, zapadł wyrok w procesie przeciwko 38 członkom „Wanderbundu", oskarżonym o utworzenie nielegalnej tajnej organizacji niemieckiej.

W wyniku rozprawy skazano: 6 osób na karę po 1 roku więzienia, 2 osoby na 6 miesięcy więzienia, 1 osobę na 5 mies. więzienia, 3 osoby na 4 miesiące więzienia, 2 osoby na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, 3 osoby na zamknięcie w zakładzie poprawczym bez zawieszenia, 8 osób na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na 3 lata, jednego oskarżonego sąd uniwinnił.

Wyrok obejmuje tylko 26 osób, które stawiły się na rozprawę, co do pozostałych 12-tu oskarżonych sąd winę ich wyłączył i wydał nakaz aresztowania.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator złożył wniosek o natychmiastowe aresztowanie 6-ciu oskarżonych, którzy skazani zostali na karę po 1-ym roku więzienia, sąd jednak wniosek ten odrzucił.

PROCES CHASKIELEWICZA

Warszawa. PAT. — Dziś w trzecim dniu rozprawy przeciwko Chaskielewiczowi, oskarżonemu o zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Sąd przesłuchał dziś 25 świadków, którzy odmalowali nastroje, jakie panowały wśród ludności po zabójstwie Cejlicha, żydowskiego działacza, w nocy 30 kwietnia rb. oraz, charakteryzowali samego zabójcę. — Zeznania świadków dały by się podzielić na dwie grupy: jedni twierdzą, iż zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka przez Chaskielewicza jest odwetem, zemstą, za zabójstwo Cejlicha, inni zaś, iż Chaskielewicz jest anormalnym. Jutro eksperci psychiatrzy zakomunikują rezultaty swych spostrzeżeń, dotyczących Chaskielewicza.

POMIESZANIE POJĘĆ

Do r. 1935, do śmierci Józefa Piłsudskiego, były częste zmiany rządu. Nikt nie wiedział, dlaczego Bartel przychodził i odchodził pięć razy, a Sławek trzy razy. Marszałek robił częste — jak to nazywano — zmiany warty, mając widocznie tylko sobie znany w tym interes.

Od dwóch lat — po przemijających rządach Kozłowskiego i Kościałkowskiego — stosunki mniejwięcej ustabilizowały się. Do rzadkości należało w erze pomajowej jednoroczne życie rządu, tymczasem przekroczył już tę granicę. Zawodowi i niezawodowi politycy są w rozpaczy: nie wiedzą, czy i kiedy nastąpi zmiana, wedle ich zdania konieczna.

Ostatnie zajścia w sejmowej komisji budżetowej dały podnietę do odgadywania — jak mówi Słonimski — nowych rebusów i krzyżówek. Zaszła rzecz przecież niezwykła: jeden z członków Rady ministrów desawouje całą Radę! Minister skarbu oświadcza się przeciw uchwalonym przez Radę ministrów i przez nią do Sejmu wniesionemu projektowi o zasileniu finansów komunalnych!

I co w konsekwencji tego niezwykłego wypadku się dzieje? Czy inicjator tej sprawy podał się do dymisji? Czy może otrzymał dymisję minister, który obalił uchwałą 12 swych kolegów? Nic podobnego; ogłoszono tylko, że „rząd zrewidował swe stanowisko wobec problemu finansów komunalnych". Zrewidował — ale kiedy? Czy przed mową p. Kwiatkowskiego czy po mowie? Rozumie się, że tej „tajemnicy urzędowej" nikt nie zdradzi i ciekawi będą ciągle skazani na domysły.

Chodzi jednak o rzecz zasadniczą: czy w państwie naprawdę parlamentarnie rządzonym, np. we Francji czy Anglii, wypadek taki byłby możliwy bez fatalnych następstw dla całego rządu czy choćby jednego ministra? Absolutnie nie i na tym właśnie polega różnica między nami a tamtymi krajami. Tam parlament ma wpływ na powołanie i na odwołania ministrów — u nas należy to wyłącznie do czynnika nadrzędnego i nikt niema na to wpływu. Uważano nawet za wkroczenie w cudze kompetencje, gdy by np. prasa próbowała choćby sugerować myśl „oczyszczenia atmosfery".

Nastąpiło u nas w ciągu ostatnich dwuch lat zupełne pomięszanie pojęć. Dawniej opinia publiczna zdawała sobie sprawę i godziła się z faktem, że jest ktoś, kto te sprawy trzyma mocno w rękach i nie ścierpi wtrącania się z czyjejkolwiek strony.

Dziś chytrzy sądzą, że niema Piłsudskiego, można puścić wodze bodaj — fantazji. To wolno każdemu. Jaki jednak z tego skutek? Fantazja zwykle prowadzi na manowce. L.

Pobyt min. Świętosławskiego na Węgrzech

Szeged. PAT. — Pociągiem pospiesznym z Budapesztu o godz. 10.57 przybył tu p. minister Świętosławski w towarzystwie ministra Homana, członków delegacji polskiej, wyższych urzędników węgierskiego ministerstwa oświaty, prof. Adiveky i sekretarza poselstwa R. P. p. Mycielskiego. Na dworcu w Szegedzie oczekiwali na p. ministra Zupan Imaes, zastępca burmistrza m. Szegedu Toth, dowódca miejscowego korpusu wojskowego gen. Mercy, rektor uniwersytetu Erdelyi, grono profesorów uniwersytetu szegedyńskiego, delegacje młodzieży akademickiej ze sztandarami oraz delegacje stowarzyszenia polsko-węgierskiego. W chwili przybycia pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, po czym Zupan Imaes powitał p. ministra w imieniu miasta, podkreślając, że odwiedziny ministra Świętosławskiego w Szegedzie są dla miasta wielkim zaszczytem oraz wielkim wyróżnieniem dla miejscowych zakładów naukowych, które p. minister przybył zwiedzić. Z dworca udał się p. minister w towarzystwie min. Homana, powozem zaprzężonym w 5 koni do pałacu biskupiego, gdzie złożył wizytę biskupowi Giattfelderowi. Za powozem p. ministra podążały dalsze powozy, w których zajęły miejsca osoby towarzyszące ministrowi. — Wzdłuż całej trasy ustawione były nadzwyczaj barwnie wyglądające szpalery młodzieży szkolnej w strojach narodowych.

Młodzież wznosiła okrzyki na cześć Polski i pana ministra w języku polskim. Wśród szpalerów znajdowały się chóry szkolne, które w chwili przejazdu ministra śpiewały polski hymn w języku polskim. Po wizycie w pałacu biskupim p. min. Świętosławski udał się do instytutu chemicznego, gdzie oglądał wszystkie urządzenia, interesując się szczególnie przeprowadzanymi tam badaniami. Szczególnie interesował się p. minister pracownią profesora uniwersytetu szegedyńskiego Alberta Szentgyorgyi, odkrywcy witaminy c. Pan minister spędzi dłuższy czas na rozmowie z prof. Szentgyorgyi, interesując się szczegółowo pracami i doświadczeniami, jakie profesor przeprowadza nad dalszymi grupami witamin, po czym zwiedził dokładnie laboratorium, zapoznając się z pracownikami i metodami prac. Następnie p. minister pożegnał się bardzo serdecznie z profesorem Szentgyorgyi i jego asystentami, po czym udał się do instytutu fizyki doświadczalnej, — gdzie spędził dłuższą chwilę, oglądając urządzenia laboratoryjne.

W międzyczasie p. minister przysłuchiwał się z tarasu uniwersyteckiego grze dzwonów z tutejszej katedry. Jeden z tych dzwonów, największy na Węgrzech, waży 100 centnarów. Następnie zwiedził p. minister katedrę szegedyńską, interesując się drugimi, pod względem wielkości w Europie, wspaniałymi organami.

Ponieważ p. minister Świętosławski zbyt dużo spędził czasu w instytutach naukowych, część programu musiała być zmieniona i dlatego p. minister zwiedził tylko klinikę chorób wewnętrznych, po czym o godz. 14-tej wziął udział w śniadaniu, wydanym przez biskupa Glattfeldera. Na śniadaniu tym obecni byli przedstawiciele nauki w Szegedzie.

Rozmowy polsko-gdańskie

Gdańsk. PAT. — W dniu 3 bm. rozpoczęła się w Gdańsku trzecia faza bezpośrednich rozmów między delegacją Senatu W. M. Gdańska a przedstawicielami polskich sfer gospodarczych. Rozmowy te, prowadzone na podstawie porozumienia polsko-gdańskiego z dnia 5 stycznia rb. mają na celu osiągnięcie szeregu ułatwień dla polskich placówek gospodarczych, które pracują na terenie W. M. Gdańska. Delegacji polskiej przewodniczy p. wojewoda pomorski dr. Wachowiak, delegacji gdańskiej — radca Senatu dr. Hoffman. Wśród spraw, znajdują się tak żywotne dla polskiej strony kwestie, jak sprawy podatkowe, bankowe, zagadnienia organizacji samorządu gospodarczego na terenie W. M. Gdańska oraz stosowanie gdańskiego ustawodawstwa pracy w stosunku do robotników i pracowników biurowych.

Polskie sfery gospodarcze oczekują ze zrozumiałym zainteresowaniem wyniku powyższych rozmów, które będą miały niewątpliwie — bezpośredni wpływ — na stopień wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego.

Francis de Croisset

Kobieta a przyjaźń

Kobieta nie cierpi przyjaźni

Kraina przyjaźni ma dla niej temperaturę zbyt niską — nabawia się w niej kataru.

Gdy kobieta kocha, przyjaciele ukochanego nigdy jej się nie podobają.

Toteż wnet po ślubie pierwszem jej dążeniem jest skłócenie męża z jego najserdeczniejszym przyjacielem. Nasuwa on jej bowiem myśl o kawalerskim życiu jej męża i o wszystkich kobietach, **które nie były... nią.**

Przyjaciel męża ma tylko jedno wyjście: starać się o jej względy i zostać... jej przyjacielem. Jeżeli mąż niema żadnych przyjaciół, kobieta niepokoi się i uważa go za... życiowego niezdarę.

Właściwie lubi też wysłuchiwać opowiadań o miłosnych awanturach z przeszłości swego męża.

Drażnią ją one, ale i schlebiają — jej próżności.

Każda kobieta pragnie być wybranką mężczyzny, o wielkim powodzeniu u kobiet, mniejszego czy większego Don Juana, ale — wiernego Don Juana.

I spróbuj jej to wytłomaczyć, że „wierny Don Juan" to coś takiego, „jakby pijak... który nie pije".

Czy znał kto — lub widział w życiu — logicznie myślącą kobietę?...

A może teraz — zapyta kto, czy mąż też bywa zazdrosny o najserdeczniejszą przyjaciółkę swej żony?... — Nie, — gdyż wie o tem, że żona... jej nie lubi...

Tłumaczyła: **Lu.**

Komisja oświatowa Sejmu

Warszawa. PAT. — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji oświatowej sejmu w obecności wiceministra prof. Ujejskiego przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Przedyskutowano projekt rządowy no welizujący art. 3 ustęp 1. Poprawkę ks. dr. Lubelskiego, która wnosiła by łączenie wydziałów, ich podział oraz tworzenie i zwijanie oddziałów studiów i katedr odbywać się mogły jedynie na wniosek rady wydziałowej odrzucono. Żywą dyskusję wywołał wniosek pos. Budzyńskiego o skreślenie propozycji rządu, by katedra obsadzona mogła być zwijana jedynie na wniosek rady wydziałowej. Wnioskowi temu sprzeciwili się w dyskusji pos. Eckert, Gauza oraz referent por. Drozd-Gierymski. Ze względów formalnych wniosek pos. Budzyńskiego poparł pos. Wełykanowicz. Wniosek pos. Budzyńskiego odrzucono większością przeciwko jednemu głosowi. Votum mniejszości w tej sprawie zgłosił pos. Hoppe.

Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się na najbliższym posiedzeniu we wtorek 8 czerwca o godz. 14-tej.

Sprawa lasów ks. Tyszkiewicza

Warszawa. PAT. — Wobec ukazujących się w prasie notatek o rzekomej kategorycznej odmowie ze strony administracji lasów państwowych wykonania wyroku sądowego, nakazującego oddanie puszczy Świsłockiej spadkobiercom T. Tyszkiewicza i uwłaszczających wniosków, wysnutych z tego powodu w stosunku do urzędników lasów państwowych, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych — stwierdza niniejszym, że administracja lasów państwowych łączyła wykonanie wspomnianego wyroku z uprzednim rozstrzygnięciem przez sąd podania o wstrzymanie wykonania wyroku, a następnie z uiszczeniem lub należytym zabezpieczeniem podatku, w myśl postanowień ustawy z dn. 8. 3. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych oraz że takie postępowanie administracji lasów państwowych zgodne ze stanowiskiem ówczesnego rządu, a wynikające z troski o interesy skarbu państwa — niezależnie od tego, jaki będzie ostateczny wynik sporu cywilnego, który z tego powodu powstał, nie daje żadnych podstaw do zarzucenia urzędnikom lasów państwowych jakichkolwiek karygodnych czynów.

Pożar na „Batorym"

Warszawa. PAT. — Na statku m/s „Batory" znajdującym się w drodze z Gdyni do Nowego Jorku, nastąpiło samozapalenie się oliwy w maszynowni dnia 3 czerwca o godz. 18.35 (wedle czasu średniego w Grenwich).

Załoga ugasiła ogień, wykorzystując nowoczesne urządzenia przeciwpożarowe, zainstalowane na statku. Wypadku z ludźmi nie było.

M/s „Batory" kontynuuje podróż do Nowego Jorku. Wypadek zdarzył się na Oceanie Atlantyckim, gdy statek znajdował się w odległości około 120 mil. morskich od przylądka Cape Race i 960 mil morskich od Nowego Jorku, t. j. na szerokości geograficznej 44 st. 58 min. i długości 54 st. 40 min.

M/s „Piłsudski" w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Gdyni, będąc w pobliżu m/s „Batory" pospieszył mu z pomocą, która okazała się zbędną.

M/s „Batory" przybędzie do Nowego Jorku dnia 6 czerwca z nieznacznym opóźnieniem.

KOMU ZALEŻY NA ZNIESŁAWIENIU BURMISTRZA PROSZOWIC?

Nawiązując do wczorajszej notatki, chcę dziś ze względu na ważność sprawy obszernie się wypowiedzieć. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że artykuł skierowany przeciwko burmistrzowi Bujakowskiemu pod pisany jest anonimowo. To mówi samo za siebie. Uważam, że współautorami tego artykułu są: ławnik Zarządu Miejskiego p. Dawid Szydłowski mający na terenie Proszowic wyrobioną opinię, 2) były burmistrz mia sta Proszowic p. Łakomski mieszkający obecnie w Krakowie. Trzecim partnerem w tej trójce, a zawsze pechowym kandydatem na burmistrza Proszowic, jest p. Piotr Tomaszkiewicz. Ten ostatni tylko w burmistrzu Bujakowskim widzi jedyną i wyłączną przyczynę swych, mogących być tematem operetki, niepowodzeń życiowych i dlatego też zwalcza go wszelkimi możliwymi sposobami pośród miejscowej ludności. Władze nadzorcze zasypywane są anonimami pełnymi niewiarygodnych potwarzy i oszczerstw. Ta ślepa i bezprzytomna nienawiść a raczej zawiść jest motorem i sprężyną wszelkich czynów, jest powodem, że jest on gotów współdziałać z każdy, kto tylko walczy z burmistrzem Bujakowskim. To jest też przyczyną, że p. Tomaszkiewicz jako radny miejski uważa za swe jedyne i wyłączne zadanie przeciwdziałać burmistrzowi Bujakowskiemu w każdej podjętej dla dobra Proszowic akcji utrudniając ją w miarę możności przez wywoływanie fermentów i niezgodę wśród radnych miejskich. W tej wieloletniej walce posługuje się on w stosunku do burmistrza Bujakowskiego zniesławieniem go, za co był karany wyrokiem z dnia 16 sierpnia 1930 (akta sprawy Nr. 1283/1929 Sąd Grodzki w Proszowicach) na miesiąc aresztu, oraz na poniesienie kosztów postępowania. Odnośnie stawianych burmistrzowi Bujakowskiemu zarzutów, jest on w tym szczęśliwym położeniu, że nie potrzebuje nawet usprawiedliwić się z nich sam. Uczynią to bowiem za niego i to bez porównania lepiej dokumenty bądź to własnoręcznie pisane, bądź też podpisane przez tych, którzy szkalują obecnie burmistrza Bujakowskiego. Dokumenty te nietylko wykazują całą bezpodstawność stawianych burmistrzowi Bujakowskiemu zarzutów ale ponadto charakteryzują szkalujących burmistrza Bujakowskiego ludzi. Oto co pisze własnoręcznie w liście do burmistrza Bujakowskiego w dniu 6. III. br. p. Łakomski:

„Do Pana Burmistrza Miasta Proszowice

Wobec aresztowania mnie i poważnej kampanii prasy w sprawie zarzuconych mi przestępstw przywłaszczenia sobie funduszów publicznych podczas mego tam urzędowania, zwracam się do Pana Burmistrza z gorącą prośbą, aby, jako przewodniczący Magistratu i rady miejskiej w sprawiedliwości zechciał łaskawie, na podstawie ciał uchwałodawczych, przez siebie reprezentowanych, wydać o mnie szczegółową opinię z **uwzględnieniem..... osobistej opinii Pana Burmistrza jako człowieka autorytatywnego, cieszącego się u czynników miarodajnych szacunkiem i poważaniem z uwzględnieniem swojego poglądu jako fachowca na zarzucane mi przestępstwa....** wierząc w szlachetność, sprawiedliwość i objektywny pogląd na sprawę moją przez Pana Burmistrza, zanim obrońca mój zwróci się do Pana o analoigczną o mnie opinię, proszę uprzejmie o możliwe wysłanie mi wspomnianej opinii pod adresem:

Stanisław Łakomski, b. burmistrz, Kraków, ul. Dolnych Młynów 6.

To samo mówi za siebie i w oczach opinii publicznej komentarzy — nie wymaga!

W następnym odcinku postaram się scharakteryzować dalszych współautorów artykułu, skierowanego przeciw burm. Bujakowskiemu. **Stanisław Jankowski.**

WIEC MANIFESTACYJNY EMERYTÓW ZLEKCEWAŻONYCH

Przewidywania nasze co do zlekceważenia emerytów — czemu daliśmy wyraz odrazu przy otwarciu obecnie jeszcze trwającej nadzwyczajnej sesji sejmowej (nr. 62), — niestety sprawdziły się. Nieobjęcie bowiem sprawy cofnięcia dekretu emerytalnego porządkiem dziennym sesji sejmowej — mimo publicznego uznania dekretu za „wyrządzoną przezeń krzywdę“ przez wicepremiera inż. Kwiatkowskiego i mimo przyrzeczenia, danego reprezentacji emerytów przez premiera i mimo że to wszystko stało się **na szereg miesięcy przed obecną sesją, musieliśmy uważać za lekceważenie sprawy szerokich mas emerytów i ich rodzin.**

Liczyliśmy jeszcze na zabiegi delegatów i niektórych posłów i senatorów na początku sesji sejmowej, którzy mieli poczynić zabiegi o wprowadzenie dodatkowe uchwalonej już zresztą przez sejm ustawy według projektu posła Ostafina — na porządek obrad.

I niestety nie omyliliśmy się! Dziś jednak wolno nam już twierdzić, że czynniki decydujące nie chcą naprawić krzywdy emerytom. **Jeżeli bowiem można było dodatkowo wnieść na porządek dzienny obrad sprawę dodatkowych kredytów dla rolnictwa, to tak samo nic nie stoi na przeszkodzie wniesieniu na porządek dzienny sprawy cofnięcia dekretu emerytalnego. Wobec tego już niewątpliwie negatywnego ustosunkowania się czynników decydujących — poza sejmem — dla sprawy emerytów, zwołuje Komitet Międzyzwiązkowy Towarzystw Emerytalnych na niedzielę dnia 6 czerwca br. Wielki ogólnourzędniczy wiec manifestacyjny** w sali Zw. Zjedn. Kolej. przy ul. Filipa l. 6 na godz. 10-tą przedpołudniem. Na porządku dziennym: **Sprawa uchylenia dekretu emerytalnego.** Wstęp na salę za okazaniem legitymacji związkowej. **St.**

Od ul. Matejki do ul. Moniuszki

(Od naszego koresp. warszawskiego)

Warszawa, 4 czerwca.

(x) Bezprzecznie — Warszawa jest piękną... ma szereg wspaniałych, reprezentacyjnych gmachów, ulic, placów i alei. Cały ten kompleks z Placem Józefa Piłsudskiego i Alejami Ujazdowskimi na czele, należą do tzw. pierwszego garnituru naszej dumnej stolicy.

Stary plac teatralny ma swoje wielkie i chlubne tradycje historyczne, Aleje Ujazdowskie, prawdziwe zachodnio-europejskie bulwary reprezentacyjne — to arteria Warszawy, zaś ulice Marszałkowska, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście — to punkt zborny dla pochodów narodowych, wielikch manifestacyj i defilad od Belwederu — do Placu Marszałka.

Jest też w Warszawie, dotychczas prawie że nieznana, skromna, drugo czy trzeciorzędna — ulica Matejki. Któż ją znał przed niedawnym jeszcze czasem?... Jeżeli o niej słyszał, jeżeli nagle kiedykolwiek przypomniała się Warszawiakom, to tylko przez skromny jakiś komunikat prasowy o dokonanej kradzieży czy włamaniu. Przypomniano ją sobie również gdy odbywał się tam jakiś ślub huczniejszy — lub — co częściej miało miejsce, gdy zajeżdżał więcej paradny karawan.

Nagle — ulica Matejki stała się najgłośniejszą, najbardziej znaną i z dniem każdym więcej „porasta w pierze“. Czemu to przypisać — że ni z te go ni z owego ulica ta ma nagle aspiracje wejścia do „pierwszego garnituru ulic warszawskich“? — zapyta niejeden naiwny prowincjonał. Otrzyma zaraz — z miejsca od każdego zdziwionego tym naiwnym pytaniem Warszawiaka odpowiedź: „Ależ człowieku, czyś ty spadł z księżyca?.. Przecie **na ulicy Matejki koncentruje się dzisiaj olbrzymia część polskiej rzeczywistości...**

I rzeczywiście. — Na spokojnej dotychczas ulicy, gdzie dawniej „pies z kulawą nogą“ nie zaglądał, ruch zacznie się ożywił. Cicho, bezszelestnie zajeżdżają reprezentacyjne luksusowe limuzyny. Tu ulokował się centralny sztab Obozu Zjednoczenia Narodowego — przed paroma dniami, pod numer 3-ci wprowadziła się redakcja i administracja „Żołnierza Legionów“, (oficjalnego wydawnictwa komendy naczelnej Związku Legionistów Polskich). Również i inne „przybudówki“ polityczne lakują się w pobliżu centrali na ulicy Matejki.

I tak jak organizacje rolnicze grupują się przeważnie na ul. Kopernika 30 lub w pobliżu tego domu, jak harcerze na ul. Zielonej, pocztowcy na placu Napoleona, a rosyjska emigracja rozmieściła swe społeczne organizacje na Marszałkowskiej — tak obecnie centralne sztaby organizacji skupiające się dookoła osoby płk. Adama Koca — grupować się zaczynają na ul. Matejki.

Językiem sztabowym nazywa się to: organizacyjna koncentracja terytorialna.

Nie można powiedzieć, by przy tak mało znanej dotychczas ulicy — jaką była ulica Matejki — nie było więcej lub mniej reprezentacyjnych gmachów. O prymat między sobą zacznie się toczyć nie byle jaki spór: — który z nich ważniejszy, — czy dom OZONU czy dom ŻOŁNIERZA LEGIONOWEGO? — **Już dzisiaj przesądzić można sprawę na korzyść ZWIĄZKU LEGIONISTÓW.**

Związek ten ma ustalone tradycje i wielką przeszłość, zaś OZON jest maleńki, słabiutki — jeszcze w pieluszkach. Związek ma za sobą piękną, potężną, chlubną przeszłość wielkiej historii nigdy i niczem nie zmazanej po wiek wieków — OZON — dopiero może mieć jakąś mniejszą lub większą przyszłość.

Na czele OZONU poza osobą szefa, który jest zresztą również komendantem naczelnym Związku Legionistów, stoją — szef sztabu płk. Kowalewski, bądź co bądź „nowy człowiek“. Kierownicy sektorów: prezydent Starzyński i gen. Galica oraz inne mniej znaczne osobistości.

Na czele zaś Związku Legionistów stoją niebyle jakie tuzy — np. skład Kół Pułkowych:

1 p. p. Komendant Naczelny Koła, decydujący o życiu ideowym i organizacyjnym — **Marszałek Śmigły-Rydz.** Inspektorem Koła jest gen. dyw. Dąb-Biernacki, zastępcą Kmdta naczel. — gen. bryg. Kruszewski, Kmdtem Koła w Wilnie ppłk. dypl. Burczak.

2 p. p. — gen. Malinowski oraz płk. Stefanowski i płk. Kiełbiński.

3 p. p. — gen. Zając, płk. dypl. Parafiński i płk. Turkowski.

4 p. p. — mjr. dr. Polakiewicz, gen. Kołłątaj-Strednicki i Bugajski.

5 p. p. — gen. Olszyna-Wilczyński, wiceminister Błeszyński i płk. Koc Leon (brat Adama).

6 p. p. — gen. Rückeman, ppłk. dr. Jakubowski i płk. dypl. Pełczyński.

VI. Batalion — gen. dyw. Piskor, płk. dypl. Miedziński i płk. Grossek.

1 p. ułanów — płk. Belina-Prażmowski, wiceminister gen. Głuchowski i płk. Korniłłowicz.

2 p. ułanów — płk. Świdziński, płk. dypl. Mniszek i mjr s. d. Maetsche.

1 p. art. — gen. Knoll, płk. Maciejewski i płk. Gałąska.

Formacje pozapułkowe — płk. Ciborowski, płk. int. Barzykowski i płk. Sidorowicz.

Poza tym na czele sekretariatu stoi „cywil“ dr. Henisz, długoletni sekretarz związkowy.

Potężny ten ciężar gatunkowy nazwisk przemawia sam za siebie. Przecie to najprzedniejsza śmietanka obozu legionowego coś najwspanialszego w najlepszym.

Z zestawienia tego każdy spostrzeże — nawet ślepy, bo usłyszy — że **prymat wodzić będzie — Związek Legionowy.**

Osoba szefa OZONU, który jest równocześnie komendantem naczelnym Związku, nadaje obydwu organizacjom jednolity kierunek, mimo, iż Związek ma swój odrębny statut, zaś Obóz — jest organizacja polityczną.

W odezwie swojej do legionistów powiedział między innymi płk. Koc, że: „powstający OZN. jest realizacją pracy nad zorganizowanem kierowaniem woli ludzkiej w Polsce, przy czym przed szerokimi warstwami społeczeństwa zostaje otwarta możliwość zorganizowania pracy nad podciągnięciem Polski wyżej“.

Zapyta teraz ktoś: Czy i jak Związek współpracuje z OZN.?

Płk. Koc powiada do legionistów: „W miarę rozwoju prac organizacyjnych, Obozu, wykrystalizuje się ściślej rodzaj współpracy ośrodków organizacyjnych Zw. Legionistów i poszczególnych członków z Obozu. Tendencją moją jest, by wszystkie żywe elementy wzięły jak najczyniejszy udział w pracach Obozu. **Nie należy jednak nikogo zmuszać do brania czynnego udziału. O tym decydować musi wewnętrzne, głębokie przekonanie każdego człowieka.**

O TO WEWNĘTRZNE PRZEKONANIE WŁAŚNIE CHODZI!!!

Na ul. Moniuszki 18 i na ul. Ludnej 10 mieszczą się siedziby okręgu stołecznego Zw. Legionistów i Kół Pułkowych. Znacznie tutaj skromniej niż przy ulicy Matejki. Tutaj interesenci nie zajeżdżają luksusowymi limuzynami lecz dojeżdżają tramwajami lub przychodzą piechotą.

Schody, przedpokoje, a nawet chodnik przed budynkami, pełny starej wiary leguńskiej z odznakami i miniaturkami wysokich odznaczeń. Przeważają przejezdni „z prowincji“, — w warszawskim „bratniaku legionowym“ załatwiają swoje sprawy osobiste.

Z czasów mojej służby w I. Brygadzie (gdziem się ponoć... tylko pętał) — mam w tych sferach dość zażyłe i liczne znajomości. Zagadnąłem jednego obywatela z Łucka i drugiego z Torunia: No, co tam u Was słychać? — Wszystko dobrze i pięknie, — powiada stary wyga brygadowy, ale ten „klajster“ z ONR. i endecją nie złapie... Góra — górą, — doły — dołami — ale ten rów w żaden sposób nie da się zasypać... Czytamy wskazania komendanta o endekach i endekicach, przy czym — wierzajcie mi — mordu prezydenta Narutowicza „wiara“ nigdy nie zapomni. Endecy dobrze wiedzą, że prawdziwy legun z endekami za żadną cenę — nigdy się nie „sklajstruje“.

— Trudna sprawa — zakończył trzeci obywatel, który „doszlusował“ i zaczął prawić coś o demokracji.

Wróciłem do domu i doszedłem do wniosku, że od ul. Moniuszki do ul. Matejki wiedzie ciężka, daleka i żmudna droga, którą będzie trzeba długo, bardzo długo maszerować — nie jeden dół zasypać...

Od ul. Matejki zaś na Moniuszki sztab jedzie limuzyną 20 minut...

Czy, kiedy i jak sztab dojdzie, czy dojedzie... this is the question.

W złości zabił żonę...

Dziś odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciwko Romanowi Rutce, muzykowi z Tarnowa, który w dniu 10 lutego br. na zabawie u Gruenfeldów zabił w przystępie złości swoją żonę nożem szewckim. Denatka była w stanie poważnym. Na rozprawie Rutka przyznał się do winy, tłumacząc swoją zbrodnię stanem opilstwa.

W wyniku rozprawy Rutka skazany został na 5 lat więzienia.

Czerwiec
5
Sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.51
Wschód słońca jutro godz.: 3.17

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI
SOBOTA Bonifacego — NIEDZIELA Norberta

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś: „Wesele Figara".

„Lato w Nohant" („Chopin i George Sand") komedia Jarosława Iwaszkiewicza będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Zbigniewa Zimbińskiego.

Adria: „Robinzon Cruzoe".
Apollo: „Nie całuj w kinie".
Atlantic: „San Doodsworth"
Bagatela: „Kaprys pięknej pani" i rewia „Po krakowsku".
Promień: „Walc królewski".
Stella: „Rok 2000" i „Ręce na stole"
Sztuka: „Cyrk na okręcie".
Uciecha: „Bengalski tygrys"
Wanda: „Robin Hood z Eldorado".

RADIO

NIEDZIELA, 6 CZERWCA BR.

8 audycja poranna, 8'35 pogadanka dla rolników: „Wiosenna wystawa bydła opasowego i trzody w Krakowie", wygł. dr. Kazimierz Majewski, 8'45 muzyka (płyty), 9 regionalna transmisja. Sprawozdawca prof. Jan Kilarski: a) nabożeństwo, b) kazanie wygł. ks. kanonik prof. Michał Klepacz, c) „Lud ziemi wrzesińskiej" reportaż, 11 muzyka (płyty), 11'45 pogadanka: „Czy jestem katolikiem" wygł. ks. dr. Lubowiecki, 12'53 poranek symfoniczny, 13 „Grottger w Krakowie" w opr. Ludwika Świeżawskiego, 13'10 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: wileńska ork. pod dyr. Wład. Szczepańskiego oraz soliści, 14'40 „Chwila regionalna" audycja Związku Podhalan pt.: „Halny", 15 audycja dla wsi, 16.20 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (z Warszawy) i chór miesz. im. Moniuszki pod dyr. Stan. Wiechowicza (z Poznania), 16'55 Powsz. Teatr Wyobraźni: wznowienie słuch. Tad. Markowskiego pt.: „Chopin u Radziwiłła", 17'30 transmisja ze stadionu w Łazienkach warsz.: międzynar. zawody hippiczne, nagroda Polski: „Puhar Narodów", 18 „Pół czarnej przy mikrofonie", transmisja ze sali Kasyna i Koła Literacko-artystycznego. Wykonawcy: ork. Tad. Seredyńskiego, Szczepko i Tońko, chór „Wesoła Piątka", Pan Strońć (W. Korabiowski), Zofia Charłampowicz (piosenki) i konferansier, 20 koncert wieczorny. Wykonawcy: Zespół kameralny w składzie: Róża Freundlichowa (fort.), Bolesław Skarżyński (wiol.), Stanisław Eibenschütz (skrz.), 21 transmisja fragmentów meczu piłkarskiego „Cracovia—Admira" (Wiedeń) — (płyty dźwiękowe z Warszawy). 22 Wolfgang Amadeusz Mozart: wyjątki z opr. Wykonawcy: Helena Zboińska-Ruszkowska (sopr.), Irena Piszczkowa (sopr.), Maria Twardowna (mzsopr.), Anna Rollowa (mzsopr.), Aleksander Kowalski (tenor), Antoni Wolak (baryton), Wacław Geiger (akomp.), 23 muzyka.

EWA BANDROWSKA-TURSKA SOLISTKĄ KONCERTU WAWELSKIEGO

Wspaniale zapowiadający się koncert na Wawelu dn. 8 bm. o godz. 20, uświetni występ słynnej naszej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Znakomita artystka witana zawsze entuzjastycznie nie tylko w kraju, lecz również we wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich, wykona z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego najpiękniejsze arie z oper moniuszkowskich. Koncert ten, poświęcony w całości dziełom Moniuszki, będzie jednocześnie uczczeniem 65-tej rocznicy zgonu wielkiego twórcy narodowej opery polskiej. W koncercie tym wystąpią ponadto: Chór Polskiego Radia oraz doskonali śpiewacy operowi: Aleksander Michałowski i Janusz Popławski. O niezwykłym zainteresowaniu, jakie wzbudził wawelski wieczór Moniuszki świadczy fakt, że szereg rozgłośni niemieckich zapowiedziało transmisję tego koncertu. Są to: Królewiec, Kolonia, Berlin i Königswusterhausen. Poza tym koncert wawelski z dn. 8 bm. bierze do swego programu Łotwa.

Koncert moniuszkowski będzie drugim z rzędu koncertem zoragnizowanym na przepięknym dziedzińcu wawelskiego zamku. Pierwszy z tych koncertów odbędzie się w sobotę dn. 5 bm. i obejmie utwory Szymanowskiego, Szałowskiego. Ekiera, Morawskiego i Żeleńskiego.

Kraków do wieczora...

Wyrok w procesie myślenickim

Brama Sądu przy ulicy Senackiej w oblężeniu. Z trudem można się dostać do wnętrza gmachu. To rodzina najbliższa oskarżonych i dziennikarze, usiłują się na czas przedostać do sali sądowej. A tutaj panuje ożywienie. Najbardziej krzątają się sprawozdawcy sądowi szeregu czasopism. No jak to będzie? Pyta jeden drugiego. Zgadywać nie wolno, nie można...

Niecierpliwość się wzmaga. Jeszcze kilka minut do 12-tej. Wskazówki zegara tak się powoli poruszają. A na twarzach oskarżonych maluje się zdenerwowanie. Są poważne, skupione...

Mówi się, że większość oskarżonych będzie uwolniona. Taka opinia przeważa.

Punkt 12-ta wchodzi trybunał i ogłasza wyrok:

Wyrokiem sądu skazani zostali:

Andrzej Płonka na jeden rok więzienia, Jan Kwinta na rok i 8 miesięcy, Wojciech Brożek na półtora roku więzienia, Antoni Kwinta, Antoni Wątor, Karol Knotek, Józef Trybuś, Józef Pyzik, Franciszek Przybylski, Jan Krasny, Andrzej Syrek, Władysław Wlazło i Jan Skop — po 11 miesięcy więzienia, Andrzej Galata, Stanisław Pachel, Józef Bularz, Stanisław Pałka, Jakub Kolasa, Jan Lelek, Piotr Sroka, Stanisław Syrek, Jan Radocha, Tomasz Romek, Stanisław Krawczyk, Stanisław Pyrek, Franciszek Bogucki, Franciszek Stokłosa, Piotr Wyrwa, Piotr Badura, Antoni Rządzik, Piotr Sekuła, Józef Wygoda, Jan Romek, Zygmunt Malada, Augustyn Jurgała i Albin Marcinkiewicz — po 10 miesięcy więzienia.

Uwolnieni od winy i kary zostali: Antoni Piszczek, Michał Pałka, Tomasz Płonka, Marian Wąchała, Józef Romek, Józef Skop, Michał Tomczy, Karol Skop, Piotr Tylec, Piotr Jachymczyk i Jan Burkat.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy, a większości z nich zawieszono wykonanie kary, tak, że po ogłoszeniu wyroku wszyscy podsądni wypuszczeni zostali na wolność z wyjątkiem Jana Kwinty i Wojciecha Brożka, którzy pozostają w więzieniu aż do całkowitego odbycia kary.

Na marginesie nieszczęśliwego wypadku policjanta

Onegdaj zdarzył się tragiczny wypadek u zbiegu ulic Lubicz i Potockiego, którego ofiarą padł przodownik I Komisariatu P. P., Marian Jakobczyk, doznają bardzo ciężkich obrażeń cielesnych.

Na marginesie tego wypadku należy zauważyć, iż spowodował go kierowca wojskowy, jadąc samochodem ciężarowym — oznaczonym napisem **„nauka jazdy"**.

Winę wypadku ponosi kierowca względnie jego instruktor, który **naukę jazdy odbywał w najruchliwszym punkcie miasta.** Przodownik uległ wypadkowi pełniąc swą ciężką i odpowiedzialną służbę na posterunku, z którego zejść mu nie wolno.

Każdy rutynowany kierowca wiedziałby dobrze, iż w miejscu krzyżowania się kilku bardzo ruchliwych ulic należy jechać z minimalną szybkością i jak najostrożniej, by w każdej chwili móc zatrzymać samochód, a nadto iż pełniącego służbę na wysepce przodownika powinno się bezpiecznie wyminąć.

W powyższym wypadku rzecz się miała zgoła inaczej — samochód ciężarowy z całą siłą najechał z tyłu na zupełnie niespodziewającego się Jakobczyka.

Z uwagi na w zastraszającym tempie wzrastającą ilość wypadków **należy najsurowiej zabronić wszelkim „naukom jazdy"** odbywanie jazdy w ruchliwych punktach miasta ze względu na bezpieczeństwo publiczne!

Mr. St. F.

NOWY ZARZĄD STOW. MŁODYCH MUZYKÓW. Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Młodych Muzyków, na którym wybrano nowe władze w osobach: prezes — dr Włodz. Poźniak, wiceprezes — Ad. Kopyciński, sekretarz — Jerzy Gaczek, skarbnik — Stefania Gorecka.

Echa zajść na Radzie Miejskiej

W naszej notatce, nawiązującej do napadu Dr. Kuśnierza na jednego z radnych miejskich, pisaliśmy:

> Wprawdzie usiłował pójść w sukurs p. Kuśnierzowi „przedstawiciel" pracowników umysłowych p. r. Skotnicki, (były piastowiec, potem BB., a dzisiaj wyczekujący, skąd wiatr zawieje) — **lecz zobaczywszy silną postawę socjalistów**, — czym prędzej się cofnął.

Otóż w związku z tą notatką, otrzymaliśmy od szeregu pracowników umysłowych z terenu krakowskiego wyjaśnienia, że p. radny Skotnicki, przewodniczący „Unii" tutejszej, jeśli uznał za potrzebę swych przekonań stanąć w obronie sprawcy chuligańskiego napadu na starszego wiekiem człowieka, to czynił to we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Ogół pracowniczy, bołdujący zasadom demokratycznym i wierny ideałom człowieczeństwa, potępia wszelkie odruchy bandytyzmu społecznego i politycznego.

Pan Skotnicki odsłonił przed sferami pracowniczymi swe prawdziwe oblicze. Pospieszył w sukurs temu, który krzyczał: „hańba polskim socjalistom".

Świat pracowniczy, który chyli czoło przed zasługami bojowników o Niepodległą Polskę, pośród których Marszałek Piłsudski odgrywał pierwszą rolę, — nie zapomni p. Skotnickiemu jego wystąpienia.

Taką enuncjację złożyli nam pracownicy umysłowi. Redakcja nie ma nic do dodania w tej sprawie.

Rozprawa o spowodowanie kalectwa

Dziś odbyć się miała rozprawa przed sądem karnym okręgowym w Krakowie przeciw Władysławie Chomunowej właścicielce fryzjerni w Krakowie.

Oskarżona stanęła przed sądem na skutek wniesienia powództwa cywilnego przez niejaką Stobachową, która doznała silnego osłabienia wzroku na skutek niedozwonych czynności dokonanych przez Chomunową.

Ta przy wykonywaniu swego zawodu użyła do zabarwienia rzęs niedozwlonego chemicznego środka, powodując powyższe szkodzenie.

Rozprawa jednak się nie odbyła na skutek nie zjawienia się kilku świadków, których sąd obłożył grzywnami.

Skazanie zbrodniczej pary zabójców

Tarnów. PAT. — W dniu wczorajszym przed sądem przysięgłych w Tarnowie odbyła się b. ciekawa rozprawa przeciwko Walentemu Książkowi, oskarżonemu o zamordowanie flaszką i laską Jakuba Opławskiego w Brzeninach w styczniu br. oraz przeciwko Weronice Opławskiej o nakłanianie Książka do zamordowania męża.

Oboje oskarżeni przyznali się do winy.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał Książka na 15 lat więzienia, a oskarżoną Opławską na 12 lat więzienia.

Ślub mgr. Hordziejewskiego

Onegdaj odbył się w Krakowie ślub cenionego dla swych zalet charakteru referendarza Starostwa Grodzkiego w Krakowie p. Mgr. Romana Hordziejewskiego.

Sejm odrzucił projekt ustawy
o finansach komunalnych

Warszawa. PAT. — Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone debacie nad projektami ustaw, załatwionymi ostatnio przez komisje sejmowe.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Przyjęte zostały do laski marszałkowskiej interpelacje następujące: 1) ks. Lubelskiego w sprawie pominięcia w programie sesji nadzwyczajnej sprawy emerytalnej, 2) p. Hermanowicza w sprawie rozszerzenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pielęgniarstwie, 3) p. Augustyniaka w sprawie zajść w Brześciu, 4) p. Formeli w sprawie pomocy dla ludności poszkodowanej gradobiciem na Pomorzu, 5) p. Sommersteina w sprawie zajść w Brześciu, wreszcie p. Gduli, p. Starzaka, p. Jasińskiego i p. Hyli w sprawie bezrobocia i turnusowego zatrudnienia na robotach publicznych.

Nieinterwencja
w Hiszpanii

Pos. Jan Walewski referował rządowy projekt ustawy o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Ustawa ta jest dowodem lojalności i dobrej woli rządu polskiego już z chwilą wybuchu wypadków w Hiszpanii w lecie roku ub. Rząd polski notą z sierpnia 1936 r. potwierdził zasadę nieinterwencji i stale ściśle się stosował do tej zasady. Gdy powstał w Londynie międzynarodowy komitet nieinterwencji i zalecił środki mające na celu ograniczenie wywozu broni i sprzętu wojennego do Hiszpanii, rząd polski wydał odpowiednie ostrzeżenie, że polskie statki handlowe i statki powietrzne, któreby usiłowały przewozić do Hiszpanii broń, nie będą doznawały ochrony polskich okrętów wojennych i nie będą korzystały z opieki konsularnej. Poza tym postanowiono, że nie będzie się udzielało pozwoleń na wywóz do Hiszpanii broni, amunicji i t. p. Przypomniano też obywatelom polskim, że wstąpienie do służby wojskowej w obcym państwie bez zgody rządu polskiego powoduje utratę polskiego obywatelstwa. Pozwoleń zaś takich na wstąpienie do wojsk walczących w Hiszpanii nie udziela się wcale.

Ustawę przyjęto w drugi i trzecim czytaniu.

Samorząd
m. Warszawy

Poseł Kroebl referował rządowy projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Zaznaczył on, że na komisji pod adresem rządu padły słowa krytyki z powodu niewyzyskania uprawnień prezydenta, wynikających z ustawy samorządowej oraz długiej zwłoki w przedstawieniu Sejmowi projektu ustaw ustrojowych dla Warszawy, względnie nie podtrzymania poprzednich projektów. Przedstawiciel rządu odpowiedział, że owe uprawnienia prezydenta odnoszą się jedynie do spraw stosunkowo drobnych, przyszły zaś ustrój stolicy wymaga rozwiązania zagadnień pierwszorzędnej wagi. Poprzednich projektów rząd nie podtrzymał, gdyż wyłoniły się tymczasem różne sprzeczne opinie i projekty, które należałoby poddać gruntownej przebudowie. Rząd jeszcze nie jest w możności przedstawić gotowych projektów.

Warszawa. PAT. — Po przerwie obiadowej Sejm przystąpił o godz. 16 do dalszych obrad.

W dyskusji nad projektem ustawy o przedłużenie okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych m. Warszawy, pierwszy zabrał głos pos. Duch. Na wstępie mówca wskazuje m. in., że do Sejmu wnoszono szereg ustaw, jak np. ustawy samorządowe prawnicze, które traktowano jako bardzo pilne.

Wobec tego, o ile wniosek odpowiedni nie będzie zgłoszony przez kogoś innego, ja proponuję przedłużenie kadencji obecnych organów ustrojowych Warszawy tylko na pół roku. Jest to okres dostateczny do przeprowadzenia wyborów, czy też do nowelizacji ustawy o samorządzie wojewódzkim stolicy. Zawsze musimy zdawać sobie sprawę z tego, że żadne stanowisko w służbie publicznej nie może być traktowane, jako gniazdo uście lone dla tego czy innego, lecz musi być zawsze traktowane pod kątem interesu publicznego (oklaski). **(Klaszcze również premier Składkowski).** W każdym razie ostrzegałbym przed pewnymi nowinkami, które znowu mogą dać powód do nowelizacji. Jeżeli Sejm może pracować w terminach ustawowych, to zdaje się, że i administracja może trochę popracować, mając wyznaczone pewne terminy. Nie jest rzeczą pożądaną, aby trzy największe miasta w Polsce: Warszawa, Łódź i Poznań, do tego czasu były bez jakiegokolwiek samorządu (oklaski).

Mowa p. premiera

Z kolei zabrał głos pan prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Proponuję wysokiej izbie bez owijania w bawełnę: uczciwe wybory do samorządu Warszawy na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, przedłożonej w jesieni w warunkach ustalonego bezpieczeństwa i względnego dobrobytu, a bez domieszek politycznych. Proszę, ażeby Wysoka izba w tym mi dopomogła. (oklaski).

Pos. Wymysłowski: pan premier wyraził się, że wójtowie skarżyli się na to, że komuniści im grozili. Czy niema władz bezpieczeństwa w Polsce?

P. prezes rady ministrów Sławoj Składkowski: panie kolego, to było 9 miesięcy temu. Od tego czasu ile nowych dzieci chodzi po Polsce. (wesołość).

Przystąpiono do głosowania. Poprawka zgłoszona przez posła Ducha upadła. Całość ustawy uchwalona została w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie sejm przystąpił do debaty nad nowelą do ustawy o finansach komunalnych.

Po dłuższej dyskusji, w której mowcy wypowiedzieli się negatywnie, w głosowaniu odrzucono projekt ustawy.

Cracovia—Bocskay 4:2 (2:2)

Naprzód żywe oklaski witają wejście Węgrów na boisko, wspaniale przystrojone do godów jubileuszowych. Dookoła las biało-czerwonych chorągwi, symbolu najpopularniejszego klubu sportowego w Polsce. Po tym huragan oklasków towarzyszy graczom Cracovii, biegiem przekraczającym boisko. Tak przyjmuje publiczność swych pupilów. Serdecznie, szczerze. Bez specjalnie zorganizowanej klaki. I, zaczyna się mecz. Widać odrazu, że goście umieją grać, że w swoim repertuarze posiadają rozmaite akcesoria pierwszorzędnej gry. A więc doskonałą technikę, nieposledni zmysł kombinacyjny, dobrą taktykę, świetną grę głową. Tylko nie bardzo skorzy są do strzelania. Pewnie, że przewyższają Cracovię nie pod jednym względem. Ale w piłce nożnej decydują także inne momenty, które właśnie tym razem bardziej sprzyjały biało-czerwonym. Szybkie wykorzystywanie sytuacyj, proste zdążanie ku realizacji zamierzonych celów. I, choć goście musieli się lepiej podobać, choć ich gra na oko dużo efektowniej wyglądała, Cracovia jednak zasłużenie wygrała. Razi niektórych „przyjaciół“, że stosunkiem za wysokim, choć to im nie przeszkadza przyznać, że Cracovia „uzyskuje dość wyraźną przewagę i ma jeszcze możność podwyższenia rezultatu“ .Boć trudno inaczej mówić, skoro tak w istocie było. Trzy conajmniej „murowane“ — jak to się mówi — pozycje, przestrzelili w sposób nieprawdopodobny napastnicy białoczerwonych. Tak więc wynik całkowicie odpowiada przebiegowi gry. Jest jednak pocieszającym, że gospodarze pokonali drużynę, należącą do pierwszej ligi węgierskiej. To mówi samo za siebie, i jakiekolwiek próby umniejszenia tego sukcesu nie przystoją, już nie tylko w chwilach tak uroczystych, jak jubileusz, ale w ogóle z punktu widzenia właśnie „polskiej racji stanu“. Przechodząc jednak do analizy zawodów, podkreślić wypada, że poziom ich był wcale wysoki i że jaskrawie odbijały się od zwyczajnych meczów ligowych. Niestety nie wszyscy gracze Cracovii chcą się dać przekonać. Korbas, bezsprzecznie utalentowany zawodnik, robi chwilami wrażenie, że pragnie komuś koniecznie dokuczyć. Wkłada do gry więcej finezyjnych, ale bezskutecznych sztuczek, niż serca, choć to drugie jest przecież napewno bardziej potrzebne. W ślady jego próbuje także niekiedy pójść Góra i Szeliga. A to załamuje linię celowej gry. Pomoc grała dobrze, tylko Żiżka zdaje się być albo przemęczonym, albo forma jego się nieco obniżyła. Na dobrym poziomie znalazła się obrona z niezawodnym Pająkiem. Pawłowski przepuścił nieopatrznie jedną bramkę. Pewnie, że łatwo krytykować z loży dziennikarskiej, a trudniej grać na boisku. Toteż chcemy być sprawiedliwi i przyznać, że w całości „Cracovii“ należy się uznanie za pokonanie silnego bądź co bądź przeciwnika, który chyba robił wszystko, by mecz wygrać. Bramkami podzielili się Góra oraz Zembaczyński (2) i Skalski. Sędziował dobrze i objektywnie p. Mitusiński.

Z cyklu: Krakowskie reportaże.

TANDETA

Każde większe miasto, będące kompleksem tysięcy jednostek, posiada w sobie coś charakterystycznego. które to „coś“ odbija się od szablonem utartego, jednostajnego życia miejskiego. Paryż ma taką osobliwość. — Montmartre, będący dzielnicą wszystkich ras świata, dziwną mozaiką barw i typów, a kakofonią gwar i języków. Podobny specyficzny obrazek stanowi u nas w Krakowie popularnie zwana „tandeta“, swój „chmurny i górny“ żywot pędząca na placyku obok ulicy Miodowej. Wchodzimy na tandetę. Stajemy zdumieni. Zdaje się nam, jak byśmy stanęli na czarodziejskim dywanie i zostali przeniesieni w życie tętniącej krainy Wschodu. Uderza nas nędza, bijąca z każdego miejsca placu. Dwa razy w tygodniu wychodzi ona ze swych nor „mieszkalnych“ i ukazuje swoje okropne oblicze w postaci piszczeli, okrytych po części ludzką skórą a po części jaskrawymi szmatami.

Na samym początku placu popisuje się jakaś para „śpiewacza“. On — ślepy i kulawy, ona — garbata. On czyni wszystko, by ze swego pudła, zwanego harmonią wydobyć jakieś dźwięki, ona znowu usiłuje wydobyć z siebie jakieś dźwięki, które w kwintesencji są podobne do wszystkiego, tylko nie do głosu ludzkiego...

Dalej stoi jakiś „gość“, dla powagi w okularach, który sprzedaje mentolowe krople: „Na katar, kaszel ból głowy, zęba“ itd. Rzeczywiście uniwersalny środek. Wszystkie apteki powinny się u niego w to „speciosum“ zaopatrzyć... Tłum ponosi mnie dalej. Wśród szpaleru starych i zniszczonych mężczyzn i kobiet z „towarem“ na ramieniu, przeciskam się na drugą część placu. Podczas gdy przedtem przeważał „towar galanteryjny“ to teraz przeważa „biżuteria“... Może pan pozwoli pierścionek, złoty 14 karatowy, tylko za 2 zł.“, zwraca się do mnie sprzedawca. Gdyby wiedział, że z łaski Bożej jestem reporterem — „zwiałby“ z pewnością, bojąc się, że zarazi się ode mnie „chroniczną gorlizną“. Jednak zjawił się jakiś reflektant, który kupił ten pierścionek. — „Szczęśliwiec“... Odszedł szybko, poszedł do swojej bogdanki Zosi czy innej Frani, by jej sprawić przyjemność pierścionkiem. Ciekawym, jak go przyjmie oblubienica, gdy stwierdzi, że ten pierścionek jest fałszywy...

Z westchnieniem ulgi zbliżam się do końca placu. Przechodzę jeszcze koło szeregu siedzących obok swego na ziemi rozłożonego towaru. Kilka cuchnących szmat, które stwarzają zabójczą wprost atmosferę. Oto ich martwy inwentarz, a zarazem cały skarb... Niektóre z nich są „intelektualistkami“. Koło nich leżą stare, żółte książki. Otwieram z ciekawości jedną książkę, której tytuł brzmiał wielce obiecująco: „Miłość hrabiego do chłopki i tragedia stąd wynikła“... Książka wypadła mi z ręki. Dość!

Biorę nogi za pas i delikatnie „wieję“ od hrabiego, od chłopki i od tragedii, która stąd wynikła...

Znalazłem się na ulicy Starowiślnej. Odetchnąłem.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

GDZIE LEŻY PRAWDA?

Czyli jak informuje czytelników sportowych I. K. C.

W ubiegłym miesiącu odbył się mecz piłkarski Grzegórzecki — Makkabi. Arbitrem tych zawodów był profesor szkół powszechnych p. Mitusiński, uchodzący powszechnie za dobrego i sumiennego sędziego. W sprawozdaniu sportowym o tym meczu, I. K. C. nie zostawił na p. Mitusińskim, jako arbitrze, suchej nitki, krytykując go w sposób swoisty. Tymczasem przeczytajmy, co mówi o p. Mitusińskim zainteresowany Grzegórzecki K. S. w piśmie do zarządu WSS. — KOZPN.

„Niniejszym tą drogą wyrażamy podziękowanie sędziemu zawodów p. Mitusińskiemu za bezstronne prowadzenie zawodów Grzegórzecki — Makkabi w dniu 23. V. b. r. P. Mitusiński swymi sprawiedliwymi rozstrzygnięciami spowodował, że obie drużyny grały w zupełnym spokoju i fair. Dlatego, że zawody były bardzo ciężkie do prowadzenia, p. Mitusiński zdobył sobie zaufanie dobrego sędziego i sprawiedliwego. Wobec powyższego prosimy Szan. Zarząd, aby zawody były obsadzane takimi sędziami, a wówczas uniknie się ostrej gry, denerwowania graczy i publiczności, przez co sędziowie zyskać mogą sobie powagę i sympatię".

Również Makkabi była ze sposobu prowadzenia zawodów przez p. Mitusińskiego b. zadowolona, o czym świadczy ponadto ocena tego faktu na łamach pisma, redagowanego przez honorowego prezesa jej klubu.

Któż więc pisze i mówi prawdę? Okazuje się, że ma rację p. Mitusiński, gdy utrzymuje, że niezgodne z prawdą informowanie opinii przez sprawozdawcę sportowego I. K. C. jest jedynie wynikiem osobistej animozji i nagonki na niego tylko dlatego, że nie zważając na „dobrą recenzję" chce pozostać sobą, choćby przez to nie mógł zostać nawet sędzią ligowym... Widać, że są jeszcze ludzie z charakterem!

Do tych należą Mitusińscy. I są tacy, dla których sobkowstwo, prywata, osobista animozja są motorem działania!

Niedzielne zawody piłkarskie w Krakowie

(ch) Dzisiejsza niedziela sportowa w Krakowie stoi pod znakiem jubileuszu 30-lecia Cracovii, na którym skupi się uwaga wszystkich sportowców nietylko krakowskich, ale całej Polski. Występ Admiry, mistrza Austrii z jubilatem będzie atrakcją, jakiej jeszcze w tym sezonie w Krakowie nie oglądano, a poprzedzająca mecz defilada będzie też godną widzenia i wykaże dorobek 30-letniej pracy najbardziej zasłużonego w Polsce klubu. Pozatym toczyć się będą normalnie spotkania w lidze okręgowej, które są już na ukończeniu i dlatego stają się coraz bardziej interesujące, jak również w klasie A. Szczypiorniści Cracovii spotkają się w zawodach towarzyskich z doskonałą drużyną śląską, Pogonią z Katowic. Ze względu na wysoki poziom, jaki reprezentują obie drużyny, mecz ten powinien być dobrą propagandą tego sportu. Szczegółowy program przedstawia się następująco:

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE

Godz. 18 — boisko Cracovii: Admira—Cracovia, sędzia p. mgr. Skowroński.

LIGA OKRĘGOWA

Godz. 9'30 — boisko Juvenii: Unia—Wawel, sędzia p. Filipkiewicz; godz. 9'30 — boisko 20 pp.: Zwierzyniecki—Krowodrza, sędzia p. Berwald; godz. 10 — boisko Grzegórzeckiego: Korona—Grzegórzecki, sędzia p. Seidner J.; godz. 11 — boisko Garbarni: Nadwiślan—Garbarnia Ib, sędzia p. Lieberman; godz. 11 — boisko Fabloku: Cracovia Ib—Fablok, sędzia p. Scherer; godz. 16 — boisko Makkabi: Podgórze—Makkabi, sędzia p. Pryk godz. 17'30 — boisko Tarnovii: Olsza—Tarnovia, sędzia p. Sławikowski.

KLASA A.

Godz. 9'10 — boisko Wisły: Kabel—Sparta, sędzia p. Mitusiński; godz. 11 — boisko Azotani: Victoria—Azotania, sędzia p. Żyła: godz. 14'15 — boisko Olszy: Łobzowianka—Hagibor, sędzia p. dr. Rumpler; godz. 17 — boisko Szczakowianki: Trzebinia—Szczakowianka, sędzia p. Rumpler E.; godz. 17 — boisko Trzebini: Fablok II—Brygada, sędzia p. Imerglück; godz. 17'15 — boisko Olszy: Siła—Jutrzenka, sędzia p. dr. Singer.

KLASA B.

Godz. 16 — boisko Bronowianki: Wolanka—Bronowianka, sędzia p. Guńkiewicz; godz 17'30 — boisko Juvenii: Wieliczanka—Juvenia, sędzia p. Rybka; godz. 17'30 — boisko w Borku: Pogoń—Sokół (Borek), sędzia p. Toliński.

SZCZYPIÓRNIAK I HAZENA

Godz. 9'30 — boisko Makkabi: Jutrzenka (Tarnów)—Makkabi, mistrzostwo okr. krakowskiego; godz. 17'30 — boisko Makkabi: Tempo (Tarnów)—Makkabi, mistrz. okr. krakowskiego; godz. 17 — boisko Cracovii: Pogoń (Katowice)—Cracovia, zawody towarzyskie (przedmecz).

KOLARSTWO

Szosowe mistrzostwa okręgu krakowskiego na trasie: Kraków—Trzebinia—Jaworzno—Mysłowice i z powrotem. Zbiórka obok Stadionu Miejskiego o godz. 6'30 rano (start).

PŁYWANIE

Pokaz ratownictwa i wyścig „wpław przez Kraków" start obok mostu dębnickiego. (w ramach tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża), pocz. o godz. 15'30.

PÓŁFINAŁY MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU PIŁKARSKIEGO

(ih) W półfinale turnieju piłkarskiego, odbywającego się z okazji francuskiej wystawy światowej, spotkały się F. C. Bologna, mistrz Włoch z mistrzem Czechosłowacji Slavią, oraz Austria z Chelseą. Zarówno pierwszy, jak i drugi mecz zakończył się identycznym wynikiem 2:0, pierwszy na korzyść K. S. Bologna, drugi na korzyść Chelsei.

Podczas gdy w meczu między Bologną a Slavią za faworyta uchodziła Bologna, zwłaszcza że Slavia wystąpiła do zawodów bez kontuzjonowanego Planicki, Puca i Svobody, to wygrana Chelsei, której tylko los przyznał awans do półfinału, z Austrią stanowi sensację sportową, ponieważ po ostatnich porażkach Anglików na kontynencie, typowano ogólnie Austrię, uchodzącą za najlepszą technicznie drużynę w Europie, na finalistę turnieju.

Okazało się jednak, że jeśli chodzi o decydujące spotkanie przedfinałowe w międzynarodowej konkurencji sportowej, to Anglicy nie tak łatwo pozwolą sobie odebrać szanse finałowe.

W finale zatym, który odbędzie się w Paryżu w niedzielę 6 czerwca, spotkają się Bologna z Chelseą. O trzecie i czwarte miejsce walczyć będą również w Paryżu Austria ze Slavią.

Słuszny apel prezesa KOZLA.

Prezes krakowskiego Związku lekkoatletycznego p. dr. Aleksander Moroz, wysłał do prezesów wszystkich klubów na terenie Krakowa apel o treści, którą niżej podajemy w całości:

Powołując się na pismo okólne Polskiego Związku Lekkoatletycznego w sprawie tworzenia sekcyj lekkoatletycznych przy stowarzyszeniach sportowych, które dotychczas sekcji takich nie posiadają — zwracam się do Pana Prezesa z gorącą prośbą, by zechciał w miarę możliwości finansowych klubu zainteresować się bliżej tą sprawą na terenie swego odcinka pracy sportowej i zgłosić przystąpienie sekcji lekkoatletycznej zorganizowanej w łonie klubu do Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego na warunkach, które podane zostały w komunikacie odnośnym P. Z. L. A. Sport lekkoatletyczny przodujący wszystkim innym gałęziom sportu i będący ich podstawą, zasługuje na to, by w każdej organizacji sportowej był silnie popierany.

Jako prezes Związku Okręgowego przyrzekam ze swej strony jak najdalej idące poparcie dla klubów, które staną w szeregu na apel P. Z. L. A.

Ze względu na to, że lekkoatletyka jest podstawową gałęzią sportu a nie zależnie od tego sportem pięknym i zdrowym, zaś koszty sekcji lekkoatletycznej nie przekraczają możliwości wielu klubów, liczyć się należy, że apel p. dra Moroza nie pozostanie bez rezultatu, tym bardziej, że zapowiada on daleko idącą pomoc nowowstępującym do Związku klubom.

Kłopoty Schmelinga

Kontrakt dotyczący spotkania Braddocka ze Schmelingiem zawierał klauzule, że „mistrz świata Jimmy Braddock zobowiązuje się przed dniem 3 czerwca nie walczyć z żadnym innym pretedentem do tytułu". Wprawdzie Schmeling domagał się wpisania zamiast daty 3 czerwca uwagi, że przed walką z nim nie wolno Braddockowi się spotykać, lecz zapewniono go, że to tak jest rozumiane. Tymczasem okazuje się, że 3 czerwca nie będzie meczu Braddock — Schmeling, a 22 czerwca dojdzie do spotkania Braddocka z murzeniem Louisem w Chicago. Pod względem prawnym Braddock jest kryty, jednak pod względem sportowym uważa się jego postępowanie za nie dżentelmeńskie. Ale czego się nie robi dla pieniędzy. Braddock zapłaci 5.000 dolarów tytułem złożonej kaucji a na meczu z Louisem zarobi 10 razy więcej. No i uniknie detronizacji w spotkaniu z Niemcem.

ROTHOLC ZNOWU NA RINGU.

Znany bokser warszawski Rotholc spotka się 13 czerwca br. podczas meczu IKP — Gwiazda ze Spodenkiewiczem. Czy „Szapsiowi" uda się pokonać rywala ze względu na słabą formę w jakiej się obecnie znajduje, jest wątpliwym.

PŁYWACY SKANDYNAWSCY STARTOWAĆ BĘDĄ W POLSCE.

Pol. Zw. Pływacki projektuje sprowadzenie do Polski na kilka startów czołowych pływaków szwedzkich lub duńskich. Występowaliby oni w kilku miastach.

Różne

Rapid wiedeński, wybiera się do Turcji, gdzie rozegrają dwa spotkania, jedno z drużyną Feuer Bagtsche, drugie z reprezentacją Konstantynopola.

Skoro mowa o Turcji, warto przypomnieć, że ongiś stosunki sportowe polsko-tureckie były b. zażyłe. Zostały one nadszarpnięte lekkomyślnie z powodu niespłaconego przez PZPN długu kilku tysięcy złotych względem Turcji.

* * *

20-letni Belg Somers wygrał „maraton kolarski" wyścig Bordeaux — Paryż (572 km.). Czas Belga 12:46:57 godz. Drugi Thietard (Francja) miał wynik gorszy o 1 min. i 12 sek. Na finiszu Thietard odrobił przeszło 24 minuty.

* * *

Nowy talent pływacki w Ostrowcu „odkryto" na zawodach Pogoń (Lwów) — KSZO. Jest nim Kierys (KSZO), który na 100 m. st. dowol. osiągnął czas 1:07,4.

* * *

OBURZENIE KLUBÓW KRAKOWSKICH NA ZARZĄD KZOPN.

Jak już donieśliśmy, KZOPN. nie jawił się na konferencji Okręgowego Urzędu WF. i PW., wobec czego kierownik tego Urzędu wstrzymał wszystkim klubom należącym do KZOPN wszelkie świadczenia. Między innymi zniżki kolejowe, co naraża kluby znajdujące się w bardzo ciężkich warunkach finansowych na przykre straty materialne. Nie mamy zamiaru krytykować samego zarządzenia w stosunku do zarządu KZOPN., który powinien był pamiętać o swoich obowiązkach, tak jak to czynił poprzedni zarząd z gen. Mondem, starostą dr. Wnękiem i red. Statterem na czele. Ale za winy niedołężnego zarządu KZOPN., nie mogą cierpieć kluby. Wprawdzie ich to sprawą było powołanie takiego a nie innego zarządu, lecz w samej rzeczy punkt ciężkości kary należy przerzucić na władze KZOPN, a nie na Bogu ducha winnych członków tj. kluby. Przypuszczamy, że pan płk. Wójcicki, który zawsze był przychylnie ustosunkowany do klubów, przyzna nam rację, gdy powimy, że... grzechy ojców nie mogą być karane na dzieciach. Inna rzecz, że kluby wyciągną — jak zapowiadają — konsekwencje wobec opieszałości postępowania KZOPN-u.

RECENZJE RADIOWE

LAMENT KRÓLEWSKI.

W ramach Eksperymentalnego Teatru Wyobraźni usłyszeliśmy Witolda Hulewicza: „Lament królewski". Tematem słuchowiska były dzieje gorącej miłości króla Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłównej. Nawiasowo stwierdzić należy, że nastąpiła obecnie wprost moda na opisywanie dziejów nieszczęśliwej miłości królewskiej. Po utworach poetyckich, po filmie p. t.: „Barbara Radziwiłłówna" (cieszącego się olbrzymim powodzeniem, mniejsza z tym czy słusznym) przyszła kolej na radio. Wydaje się nam, że poemat liryczny jakim jest „Lament królewski" Hulewicza nie możliwy do realizacji w teatrze widowiskowym, jako twór sam dla siebie, odznaczał się wybitnemi walorami radiofonicznymi.

Że audycja była w pełni udana zasługa w tem i radiofonizatorki p. Marii Leszczyńskiej. Rzeczą zaś znanego kompozytora, laureata nagrody państwowej Michała Koudrackiego było skomponowanie pięknej muzyki.

Główną rolę powierzono Józefowi Węgrzynowi, jednemu z tych nielicznych, którzy potrafią najsubtelniej odtworzyć kreowane przez siebie postacie. M.

Ze świata przyrody

Dr. Fil. Alfred Ehrenpreis.

Małżeństwo u zwierząt

Współżycie obydwu płci u zwierząt wiąże się ściśle z jego celem tj. z przyjściem na świat potomstwa i późniejszą opieką nad nim. Ponieważ jednak różorakie metody tej opieki i ochrony są zbyt obszernym tematem, by je omawiać w ramach jednego artykułu, zajmiemy się więc na razie tylko formą współżycia rodziców.

Zwierzęta bezkręgowe rzadko żyją paarmi. Wypadek ten zachodzi u niektórych raków, krabów i owadów. Robotnice afrykańskich mrówek (termitów) stosują małżeński przymus w stosunku do królowej i króla — przez dożywotnie zamurowanie woskiem królewskiego stadła w osobnej komórce. Widzimy więc, że ingerencja poddanych w sercowe perypetie dynastii suwerenów nie jest monopolem British Empire. — Przykładem małżeńskiego pożycia u owadów są korniki, u których różnopłciowi partnerzy nie rozstają się aż do kresu ich doczesnej wędrówki. U pająków — samice niektórych gatunków są tak dalece przeciwne jarzmu małżeńskiemu, że po zapłodnieniu przez samca, pożerają ojca swoich przyszłych potomków. Przyznać trzeba, że ten skwapliwy pośpiech do wdowieństwa jest nader radykalną i skuteczną metodą uniknięcia małżeństwa.

Łagodniejszym światopoglądem odznaczają się ryby, zwłaszcza te, które po złożeniu ikry troszczą się jeszcze o jej dalsze losy (cierniki). Łososie, pstrągi i różne ryby egzotyczne, hodowane w akwariach żyją przez pewien okres czasu parami.

Wzruszenia erotyczne płazów kończą się z reguły w momencie zapłodnienia skrzeku. Natomiast afekt macierzyński występuje u pewnych gatunków żab w sposób zupełnie niezwykły. Istnieją żaby, u których budowa anatomiczna chroni potomstwo co najmniej w tym stopniu, jak torba u kangura, ale o tym pomówimy w następnych artykułach.

U gadów istnieją wyjątki z kawalerskiej reguły. Np. siejący ogólny postrach, jadowity okularnik indyjski żyje parami. Podobnie zachowują się niektóre jaszczury (legwan grzebieniasty, jaszczurka murowa).

Najbardziej rozpowszechnione jest małżeństwo u ptaków, aczkolwiek i u nich nosi charakter sezonowy tj. trwa tylko w okresie godów i wylęgu jaj. Rzadko dłużej. Prym wiodą w tym cnotliwym pożyciu ptaki śpiewające, drapieżne, bociany, jaskółki, kaczki, gęsi, łabędzie, gołębie i niektóre papugi. W małżeństwie dożywotnim trwa konsekwentnie tylko jeden gatunek — żyjący na Nowej Zelandii Huia.

Ssaki nie mogą na ogół uchodzić za wzór małżeńskiego pożycia. Partnerzy zazwyczaj rozstają się wtedy, gdy młode osiągają samodzielność. Najdłużej żyją z sobą pary u lisów, nosorożców i wielorybów. U zwierząt żyjących gromadnie, w trzodach (niektóre kopytne, foki) istnieje raczej instytucja haremów - niesprzyjająca monogamii. Z małp człekokształtnych najwięcej rodzinnego instynktu wykazują szympansy.

Widzimy więc, że małżeństwo nie cięży się u zwierząt specjalnym mirem. Dla rehabilitacji wspomnimy o nielicznych wypadkach, w których partnerzy żyją nie tylko w małżeństwie, ale są dosłownie do siebie przykuci na całe życie. Takie dziwaczne formy zdarzają się u robaków. Gatunek Diplozoon paradoxum jest obojnaczy (każdy osobnik łączy cechy obydwu płci w sobie) i żyje pasożytniczo na skrzelach ryb. Na stronie brzusznej znajduje się wgłębienie przyssawkowe, któremu odpowiada wyrostek po stronie grzbietowej. Przy pierwszym zapłodnieniu wrasta wyrostek jednego osobnika w wgłębienie drugiego i partnerzy zrastają się na całe życie. U Schistosomum haematobium pasożytującego w naczyniach krwionośnych Egipcjan i Sudańczyków — cieniutka samiczka przebywa stale w fałdach skóry samca. U gatunku Wedlia bipartita dzieje się znów przeciwnie, drobny samczyk jest stałym lokatorem zagłębienia ciała samicy. Niecodzienny tryb życia obrał sobie samiec robaka Bonellia viridis: znacznie mniejszy od samicy prowadzi żywot pasożytniczy w aparacie płciowym samicy. Krańcowy zaiste wypadek zacietrzewienia seksualnego.

Te wyjątkowe formy współżycia płci u robaków są jednak przykładami rozwoju wstecznego i jako takie nie leżą raczej do wyjątków.

O małżeństwie u ludzi mówić nie będziemy. Za dużo byłoby plotek...

Ciekawe wykopaliska prehistoryczne

Poznań. PAT. — W czasie kopania torfu na łące w Żninie, robotnicy natrafili na prehistoryczne naramienniki spiralne z bronzu, liczące, według szacunku fachowców, ok. 2700 lat. Naramienniki te mają długość ok. pół metra. Znalezienie ich w torfowisku wskazuje, że przedmioty te zostały na tym miejscu złożone jako ofiara dla bóstwa pogańskiego.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM

„Narodowi ludzie co wy tu robicie?“

Chcąc nadać społeczeństwu narodowy kierunek myśli, należy zacząć nie od ludzi dojrzałych i nawet nie od młodzieży, a wręcz od dzieci. Jest to najwdzięczniejszy materiał, bo niema jeszcze zapaskudzonego mózgu rozmaitymi teoriami.

Dzieci, jak wiadomo, wychowuje się na bajkach, zabawkach i piosenkach, ale w doborze ich trzeba być bardzo oględnym. I tak, opowiedzieć dziecku dobrą bajkę można, ale sprośnej anegdoty — nie należy. W czarnego Piotrusia dziecko grać może; — cymbergaj natomiast — nie wskazany. Najlepiej dziecko przyswaja sobie piosenkę i od niej właśnie należy zacząć. Wprawdzie piosenki dziecinne pochodzą tradycyjnie z pokolenia na pokolenie. Można tedy pozostawić melodię, a odrobinę przetrawestować jej treść. Podam mały przykład: „Jaworowe ludzie, co wy tu robicie?“ i t. d. Otóż po przeróbce tak by to wyglądało:

„Narodowe ludzie,
Co wy tu robicie?
My zniszczymy mosty,
Bassary, Starosty.
Dziesięć żydów rabujemy,
A jednemu darujemy“...

Właśnie tak byłoby dobrze, jednemu darujemy, by wpoić w dziecko zasadę, że metody walki nie powinny być pozbawione humanitarnego pierwiastka. **Ben Cwal.**

NOCLEG NA BALKONIE

Urocza stolica Jugosławii — Belgrad słynie z wielkiej liczby balkonów.

Wobec panujących w ostatnich tygodniach upałów, mieszkańcy ulicy Dubrownickiej i Alej Ogrodowych wpadli na pomysł zorganizowania noclegów na balkonach domów.

Zgodnie ze swym postanowieniem przygotowano na balkonach **łóżka** osłonięte pięknym baldachimem z żywego kwiecia. Noclegi wynajmywano zasadniczo tylko na okres tygodniowy za opłatą równającą się sumie około 30 złotych.

Jak donosi prasa jugosłowiańska, znamienny ten fakt został przez liczne koła snobów przyjęty z zadowoleniem. Pewien 65-letni kawaler zamówił sobie przyjemne locum na balkonie przez okres czerwca i lipca.

Jak widać starokawalerstwo tak często doprowadza do ekscentrycznych posunięć.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.